GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

6 MAJA 1917 R.

NR. 107. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 hal., W POLSCE (Okup. austr.) 14 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—. rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA 35, ADMINISTRACYA UL. ŚW. KRZYŻA 11.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Bałtycki pomost Anglii.

Wśród wiadomości ostatnich dni zwróciła na siebie powszechną uwagę jedna, bardzo ważna, początkowo nie traktowana poważnie: Anglia zamierza podobno na stałe a w każdym razie na długo usadowić się na Bałtyku. Do tylu, tak licznych strażnic morskich światowej, wielkobrytyjskiej potęgi — przybyć ma jeszcze jedna i to na tem morzu właśnie, które przez wieki całe oblewało wybrzeża północne dawnej Rzeczypospolitej. Zaiste i dla polskiego czytelnika wieść niezwykła i bardzo interesująca.

Nowy rząd rosyjski — jest więcej jeszcze niż rząd poprzedni finansowo zawisły od Anglii. „Pożyczka wolnościowa", o której zrazu tak głośno mówiono w Rosyi rewolucyjnej, nie przybiera jakoś wyrazistszych zarysów — pomoc pieniężna Francyi w obecnych warunkach nie może być brana w rachubę, wobec tego jedyną ostoją materyalną dla obecnego tymczasowego rosyjskiego rządu wydaje się być ta niewyczerpanie bogata sojuszniczka, do której kas pukał już poprzednio pan minister Bark: sypiąca złotem podczas burz wojennych dziś, równie hojnie jak lat temu z górą sto, Wielka Brytania.

A rząd wielkobrytyjski nie chce swego demokratycznie i postępowo odmłodzonego sprzymierzeńca narazić na kompromitującą bezsilność. Sezam angielski otworzy swe bramy. Oczywiście jednak pod pewnymi warunkami i za cenę solidnych zastawów. Według początkowej wersyi pomoc finansowa Anglii nadpłynąć ma na korzyść i doraźne wzmocnienie nowego w Rosyi porządku i nowego rządu za cenę czasowego oddania Anglii wszystkich wysp Bałtyckich, tych przedewszystkiem, które panują nad dostępem do głównych zatok i portów rosyjskich na Bałtyckiem morzu.

Wyspy te zamieni Anglia „własnym kosztem" na punkty oparcia— oczywiście znakomicie warowne — dla operacyi floty wojennej. W dniu zapłacenia ostatniej raty pożyczki zaciągniętej przez Rosyę w Anglii — wyspy powrócą w posiadanie rosyjskiego państwa.

Układ tego rodzaju rozmaicie możnaby oceniać. Być może, że chodziłoby tutaj o gwarancyę i interes natury czysto finansowej. Anglia chce się zabezpieczyć wobec wszelkich możliwych niespodzianek politycznych i gospodarczych, jakie wyłonić się mogą w Rosyi prędzej lub później, teraz lub po wojne. Lokata bez ryzyka lub z ryzykiem ograniczonem do minimum to rzecz, która zgadza się doskonale z tem, co każdy z dawien dawna wie o „starej" Anglii. Francya, gnana polityczną koniecznością, inaczej zmuszoną była umieszczać swoje miliardowe kapitały.

Pisma niemieckie, ogromnie zaniepokojone całą tranzakcyą — interpretują ją jednak inaczej. Cała historya kolonialnego rozwoju Anglii, historya pozyskiwanych raczej niż zdobywanych nabytków — los Cypru lub Egiptu np., żeby sięgnąć najbliżej — pozwalają i w tym wypadku, jak mówią politycy niemieccy, rozeznać typowo angielską technikę rozszerzania na trwałe angielskiego imperyum. Korzyści układu angielsko-rosyjskiego dla Anglii są przytem jasne: z chwilą gdy dostęp do portów zatoki Botnickiej, Fińskiej i Ryskiej znajdzie się w promieniu działania angielskich dział, Anglia stanie się panią morza Bałtyckiego, przynajmniej w jego części rosyjskiej. Po zawarciu pokoju wartość opanowanych przez Anglię „punktów oparcia" bynajmniej nie zmaleje, raczej rzecz będzie się miała przeciwnie. A spłata milionowych, może nawet miliardowych sum po wojnie, po *takiej* wojnie nie odbędzie się ani łatwo ani prędko — odwlecze się w daleką przyszłość. Anglia *pozostanie* wtedy na długo, może na zawsze potęgą Bałtycką i będzie mogla utrzymywać w szachu nie tylko dzisiejszych wrogów, ale także i dzisiejszych przyjaciół, z którymi za odmianą czasów i stosunków zetknąć się może oko w oko przy rozwiązywaniu zagadnień dalekiej azyatyckiej polityki — zepchniętych obecnie pod nakazem chwili na plan dalszy.

W jakiem stadyum znajduje się sprawa układu o pożyczkę i Bałtyckie zastawy, niewiadomo. Obie strony — i to jest zupełnie zrozumiałe — nie informują opinii publicznej o przebiegu rokowań. Zwłaszcza nowy rząd rosyjski uważać musi całą sprawę za bardzo drażliwą, jeśli nie niebezpieczną: chodzi tu przecież o wielce żywotne dla Rosyi kwestye tego właśnie morza, do którego z takim trudem lat temu dwieście wyrąbano dostęp i otwarto „okno ku Europie". Odpowiedzialność za odebranie Bałtykowi charakteru prawdziwie wolnego morza „mare liberum" — do czego jakby się zdawało dążyć chciano powszechnie — mogłaby być bezpośrednio użytą w grze sił wewnętrznych, zwalczających się w Rosyi i stać się błyskotliwą bronią w ręku wrogów obecnego rządu.

Według informacyi z Kopenhagi krążą obecnie wśród publiczności rosyjskiej i pojawiają się w dziennikach rosyjskich wieści, które układ Rosyi z Anglią oświetlają jeszcze inaczej, i bodaj czy nie jeszcze więcej niepokojąco. Według tych ostatnich wersyi Anglia gotuje się już nie do uzyskania punktów oparcia i podstawy operacyjnej dla floty wojennej na Bałtyku, ale do wybudowania północno-europejskiego stałego *pomostu* dla swojej potęgi i dla swoich wpływów przemożnych a wszechobecnych.

Układy tymczasowego rosyjskiego rządu z Anglią toczą się podobno o odstąpienie Anglii także terytoryów północno-rosyjskich, między niemi i tych, które zajęte są obecnie przez armie niemieckie. Anglia żąda według tych nowonadeszłych wiadomości poręczenia, iż Rosya wytęży wszystkie siły dla odzyskania tych ziem, które mają pozostać jako zastaw w rękach angielskich. Układ dotyczyć ma Estonii i Inflant. Obszar odstąpiony czasowo Anglii pozostałby w jej posiadaniu na mocy wieloletniej umowy dzierżawnej.

Usadowienie się Anglii w tych krajach i wzięcie ich w angielski zarząd stworzyłoby stały i mocny fundament pod „pomost angielski" na Bałtyku. Ustalenie wpływów angielskich na państwa skandynawskie, utrwalenie ścisłych i nieprzerwanych stosunków handlowych z Rosyą, odcięcie i odosobnienie Niemiec od północy, przedłużenie potęgi morskiej z Morza Północnego na Bałtyckie, słowem trwałe wkroczenie na morze, dotąd faktycznie odcięte i trudniej dostępne: oto cele, przyświecające jasno angielskiej polityce bałtyckiej.

Zastaw za pożyczkę i nacisk na Rosyę, aby z całą siłą dalej prowadziła wojnę, choćby dla umówionego odbicia z rąk niemieckich Kurlandyi byłyby to w całej tej sprawie równoległe do tamtych celów na dalszą metę, cele aktualne i tymczasowo najpilniejsze. Anglia wie, że Dźwina nie mogłaby być granicą między Rosyą a Niemcami: rzeki łączą a nie dzielą, Anglia pożąda kurlandzkiego wybrzeża aż po Libawę, aby się upewnić w posiadaniu Zatoki ryskiej i wysp od Rosyi pozyskanych. Stąd można wierzyć w doniesienia z Kopenhagi, że Anglia upomina się także o ziemie okupowane obecnie przez wojska niemieckie.

Stary, odwieczny problem morza Bałtyckiego powraca, jak tyle innych historycznych kwestyi w obecnej wojnie i staje na porządku dziennym spraw europejskich w nowej, istotnie niespodziewanej formie. Jeżeli angielsko-rosyjskie układy staną się faktem dokonanym — następstwa ich dla Niemiec i dla przyszłej Polski będą miały po wojnie niezmiernie doniosłą wagę, wywrą wpływ, którego na razie nie można jasno przewidzieć i ocenić.

F.

Dwa miesiące.

W Warszawie odbyło się posiedzenie departamentu sprawiedliwości tymczasowej Rady Stanu, na którem zajmowano się przyobiecanem przez jenerał-gubernatora Beselera objęciem przez Radę *wymiaru sprawiedliwości*. Na posiedzeniu złożyli oświadczenie w tej sprawie przedstawiciele rządów okupacyjnych, manowicie radca Dziembowski jako reprezentant Niemiec i radca Müller jako reprezentant Austro-Węgier. Wywody ich streszczały się w następujących tezach:

Przekazanie wymiaru sprawiedliwości Radzie musi iść równolegle z objęciem przez Radę praw zwierzchnictwa, nieodłączonych od wymiaru sprawiedliwości, ten bowiem stanowi arybut władzy zwierzchniczej. Otóż wobec tego przekazanie Radzie wymiaru sprawiedliwości może nastąpić *tylko w drodze dekretów monarszych*. Wydanie ich zaś wymaga przygotowania warunków, któreby pozwoliły Radzie wykonywać przez swe odpowiednie organy wymiar sprawiedliwości. Rada winna więc przysposobić stosowną ilość urzędników, którzyby mogli objąć wykonywanie sądownictwa.

Zanim to się nie stanie, dekrety monarsze nie mogą być uzyskane.

Przygotowanie sił urzędniczych — mówili dalej przedstawiciele władz okupacyjnych — wymagać będzie dłuższego czasu. Wobec tego sprawa może być rozwiązaną *w ciągu około dwóch miesięcy*. Rada wysłuchała tych wyjaśnień. Komunikat przesłany pismom, nie wspomina, czy prowadzono nad tem dyskusyę. Zaznacza jedynie, iż zaczęto omawiać projekt ustawy o płacach sędziowskich.

Z powyższego wynika, iż wprowadzenie sądownictwa polskiego uległo nowej zwłoce. Nadto widzimy, że Rada nie poczyniła dotychczas potrzebnych do tego wprowadzenia przygotowań.

Szkoły polskie w Rosyi.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Kopenhaga, 14 kwietnia.

Jako jedno z najważniejszych swych zadań Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego w Rosyi uznał opiekę nad wygnańcami w kierunku oświatowo-wychowawczym, wychodząc z zasady, że najcenniejszym materyałem ludzkim dla ojczyzny jest pokolenie, na którego barki spadnie w znaczniej mierze wielki czyn odbudowania zniszczonej przez klęski dziejowe Polski.

W tym celu Komitet w ciągu pierwszego roku działalności na wygnaniu rozwinął niezmiernie szeroką akcyę i osiągnął w tym kierunku poważne rezultaty.

Liczba 48,425 dzieci, znajdujących się w początkowych zakładach wychowawczych C. K. O., rozsianych na całym obszarze państwa rosyjskiego, w najbardziej nawet oddalonych jego krańcach, wymownie świadczy, że pod względem wychowania młodzieży C. K. O. spełnił zaszczytnie swój obowiązek narodowy i społeczny. Stosunek ilości dzieci, korzystających z dobrodziejstw oświaty do ogólnej ilości 333.794 wychowawców, będących pod opieką C. K. O., wyraża się w liczbie 14%. Ogółem C. K. O. posiada 981 początkowych zakładów wychowawczych różnego typu, 2 szkoły średnie, 7 internatów dla uczącej się młodzieży szkół średnich i 15 szkół zawodowo-rzemieślniczych.

Z powyżej wskazanej liczby 704 zakłady należą do typu szkół początkowych i ochron z nauczaniem, z ogólną liczbą 36.513 dzieci, z nich 439 zakładów znajduje się po wsiach. a ilość dzieci pobierających w nich naukę wynosi 20.957 i 275 zakładów w miastach z 15.556 dziećmi. Pozostałe 227 zakładów z 11.912 dziećmi stanowią typ ochronek z nauczaniem i z przytuliskiem, gdzie dzieci znajdują oprócz nauki całkowite utrzymanie. Z nich 137 zakładów z 5.932 dziećmi urządzono na wsi i 140 zakładów z 5.980 dziećmi znajduje się w miastach. Tym sposobem z ogólnej ilości 48.425 dzieci 11.912 (tj. 24,6%), korzystało z całkowitego utrzymania w instytucyach C. K. O. Na wsi rozmieszczono ogółem 476 zakładów z 26.889 dziećmi (55,5 %), w miastach 405 zakładów z 21.539 dziećmi (44,5 %).

Personal wychowawczy i nauczycielski liczy 1300 osób. Kontrolę zakładów wychowawczych C. K. O. spełniają pełnomocnicy okręgowi i 6 fachowych inspektorów szkolnych objazdowych. Działalność C. K. O. w kierunku narodowo-wychowawczym objęła całe państwo rosyjskie i dochodzi do najodleglejszych nawet punktów Syberyi i Kaukazu.

Zadanie — jak stwierdza prasa polska w Rosyi — nie było łatwem. Zakłady C. K. O., rozsiane przeważnie po wsiach i małych miasteczkach, częstokroć odległych na setki wiorst od kolei, miały do zwalczenia niezmierne trudności organizacyjne. Trzeba było wynaleźć personal, którbyby chciał poświęcić się na rzeczywiste wygnanie zdala od ośrodków kulturalnych, wśród obcego otoczenia; trzeba było znaleźć mieszkania, sprowadzić choć prymitywne przybory szkolne, nakoniec należało w wielu bardzo wypadkach zwieść wygnańców o setki wiorst, żeby módz stworzyć ognisko nauki i myśli polskiej. W niektórych wypadkach instruktorzy C. K. O. znajdowali pomoc wśród miejscowej kolonii polskiej dawniej osiadłej — w większości jednak miejscowości, gdzie się znajdują zakłady wychowawcze C. K. O., w wioskach i osadach wśród głuchych stepów, nie spotykano rodaków dawniej osiadłych i należało liczyć jedynie na własne siły.

Około szkół grupuje się zwykle całe życie polskie w danej miejscowości, co tem bardziej uwydatnia ich znaczenie. C. K. O. uważa organizacyę sieci szkolnej za ukończoną, jakkolwiek ciągle jeszcze napływają żądania stwarzania nowych zakładów. Niestety środki posiadane przez C. K. O., jakkolwiek bardzo znaczne, nie pozwalają na to.

K.

List pasterski biskupa łucko-żytomirskiego.

Biskup łucko-żytomierski i administrator dyecezyi kamieniecko-podolskiej ks. Ignacy Dubowski ogłosił następujący list pasterski do duchowieństwa:

Najserdeczniejsi moi Bracia!

W chwili obecnej, kiedy jutrzenka wolności i dla nas Polaków zajaśniała, kiedy Rząd Tymczasowy „poczytuje stworzenie niepodległego Państwa Polskiego ze wszystkich ziem zamieszkałych w większości przez Polaków, za niezawodną rękojmię trwałego pokoju przyszłej odnowionej Europy", kiedy zapowiada i urzeczywistnia wolność sumienia, słowa, zebrań i związków, koniecznem jest, abyście Wy, moi ukochani Bracia, w najściślejszem zjednoczeniu ze swoim Pasterzem utrzymywali się na wyżynach swojego świętego powołania, przyświecając wiernym najwznioślejszemi cnotami kapłańskiemi.

Bracia moi ukochani! zwracam się do Was w tej dla nas wielkiej i uroczystej chwili, byście pomni na ważność obecnego czasu wzięli się gorliwie do pracy nad sobą, udoskonalając się w cnotach kapłańskich i oddali z zapałem poważnej pracy społecznej. Jeżeli ludzie, nie należący do naszego Kościoła i narodu zrzeszają się i tworzą kółka, biblioteki, szkoły itp. tem bardziej my, prawdziwi wyznawcy nauki Bożej powinniśmy się jednoczyć i organizować pod hasłem religijnem, narodowem, społecznem.

Każda stracona dziś chwila jest do niepowetowania!

Pragnę, aby moje Duchowieństwo nawet w ofiarności na cele społeczne przyświecało przykładem. Znam wprawdzie kapłanów którzy mają zamiar po najdłuższem życiu zostawić fundusze na cele dobroczynne; pochwalam te ich szlachetne projekty: ale jakże często bywa, że po śmierci takich księży z funduszów ich korzystają wrogowie Kościoła i Ojczyzny. Zresztą wiara i rozum pouczają, że przyjemniejsza Bogu, a społeczeństwu korzystniejsza ofiara uczyniona za życia.

Bracia moi! Wiem, że Wy wszyscy pracujecie nad powierzoną Waszej trosce gromadką: w tej jednak dziejowej chwili, błagam Was, zjednoczcie się jeszcze bardziej z ludem, wzmocnijcie go, a mając na względzie sprawy wieczne, i o doczesnych nie zapominajcie. Więcie sami, jako nasz lud jest szlachetny; trochę mu serca — a on w Waszych objęciach. Pamiętajcie, że lud z tym pójdzie, kto nim gorliwiej się zajmie, więc będzie go kochał, bezinteresowną otoczy go opieką.

Wszędzie znajdziecie współpracowników. Nasze dwory i dworki prawdziwie są katolickie; do nich potrzeba udać się o pomoc. Dla tego zachęca nas Papież ludu, Leon XIII: „Przedewszystkiem, mówi on, należy pozyskać przychylny współudział tych, kórym urodzenie, majątek, zdolności i wykształcenie dodają większej powagi w społeczeństwie. Jeżeli tego współudziału braknie, bardzo niewiele da się uczynić istotnie pożytecznego dla poprawienia, jak to jest pożądane, losu ludu. Droga do tego niewątpliwie będzie krótsza i pewniejsza, im liczniejsze i usilniejsze będzie współdziałanie poważniejszych współobywateli. A pragnęlibyśmy, aby znów ci obywatele baczyli na to, że nie jest dla nich rzeczą dowolną troszczyć się lub nie o los maluczkich, lecz że są do tego ściśle zabawiązani. Albowiem każda jednostka nie żyje sama dla siebie, lecz i dla ogółu".

Bracia moi! bierzmy się ochoczo i solidarnie do pracy, nieśmy nasze zdrowie, nasze mienie do Kościoła, szkoły, dobrych czytelni, szpitali itd. Dajmy duszy światło, a chleb ciału. A więc: „Procedamus in pace!".

Dan w Żytomierzu 1917.

† Ignacy, biskup.

Przed konferencyą pokojową.

(—) Berliński „Vorwärts" zamieszcza ciekawe wyjaśnienia w sprawie odbyć się mających narad delegatów socyalistycznych w Sztokholmie. Stwierdza on, że konferencya w Sztokholmie przyjdzie do skutku bez względu na to, czy socyaliści francuscy i angielscy w niej udział wezmą. Wprawdzie partya francuska uchwaliła odmówić wysłania delegatów, ale Branting zapewnił, że uchwała ta była następstwem nieporozumienia i zostanie na pewno reasumowana.

Wobec oficyalnego rozesłania zaproszeń na konferencyę przyjąć należy, że i socyaliści rosyjscy przyrzekli już współudział w niej. Socyalistyczne partye włoska i amerykańska stale od początku wojny domagały się zwołania takiej konferencyi. Ponieważ o zmianie tej tendencyi nic dotychczas nie wiadomo i tu udział jest zapewniony. Oprócz Niemców przyjęli zaproszenie na narady Polacy, Czesi, Węgrzy i Bułgarzy. Udział socyalistów państw neutralnych ma dla toku obrad wielkie znaczenie. Dotychczas zgłosili swoje przybycie socyaliści z Szwecyi, Norwegii, Danii, Holandyi i Szwajcaryi.

Ilości członków konferencyi jeszcze ustalić się nie da. Wprawdzie ilość uczestników narad biura międzynarodowego jest ściśle ograniczona, ale specyalnie dla obrad Sztokholmskich postanowienie to nie obowiązuje. W każdym razie zebranie w Sztokholmie nie ma charakteru kongresu. Oprócz członków partyi politycznych w obradach wezmą udział przedstawiciele organizacyi zawodowych. Niemieckie organizacye wysyłają trzech delegatów.

Najtrudniejszą jest sprawa programu obrad. W oficyalnem zaproszeniu powiedziano krótko, że porządek dzienny obejmuje omówienie międzynarodowej sytuacyi. Socyalista Troelstra, zastępca przewodniczącego międzynarodowego biura, wyjaśnił na wstępnych naradach w sprawie konferencyi, że program jej będzie właściwie obejmował pytanie: w jaki sposób najprędzej osiągnąć pokój?

Prawdopodobnie nie odrazu rozpoczną się obrady plenarne. Członkowie egzekutywy zamierzają najpierw odbyć konferencye z przedstawicielami poszczególnych państw, a dopiero potem na mocy tych narad wytworzyć podstawy do obrad ogólnych.

Niemcy wyznaczyli już swoich delegatów. Partya socyalistyczna wysyła pos. Scheidemanna, Eberta i Müllera, klub poselski zaś pos. Molkenbuhra, Dawida i Ryszarda Fischera. Organizacye zawodowe jeszcze nie wyznaczyły swych zastępców.

Kobiety w służbie wojskowej.

C. k. Biuro korespondencyjne ogłasza:

Zarząd wojskowy zamierza na czas wojny użyć do różnych gałęzi pracy pomocniczych sił kobiecych w najszerszych rozmiarach. Obok personalu kobiecego w wojskowych zakładach sanitarnych, zajęcie znajdą teraz także kobiece siły kancelaryjne, dalej kucharki w kuchniach żołnierskich, krawczynie, jakoteż kobiecy personal pomocniczy dla służby ordynansowej i zwykłej gospodarczej.

Warunkami przyjęcia są austryackie albo węgierskie obywatelstwo, lub przynależność do Bośni i Hercegowiny, jakoteż nieposzlakowana przeszłość. Między kandydatkami, przy równych zresztą kwalifikacyach, mają pierwszeństwo wdowy i sieroty po gażystach i dłużej służących podoficerach, dalej wdowy i sieroty po wojownikach wogóle, wreszcie wdowy i sieroty po funkcyonaryuszach dworu, państwowych, krajowych i gminnych.

Pobory wynoszą: kancelaryjne siły kobiece II klasy, t. j. pracownice bez dotychczasowej

praktyki, albo odpowiedniego wyszkolenia, otrzymają płacę 120 koron miesięcznie i dodatek wojenny 40 kor., zatem razem 160 kor., pracownice I klasy, t. j. kwalifikowane, jak np. piszące biegle na maszynie, stenografistki i tp., otrzymują poza tem dodatek 40 kor., t. j. razem 200 kor. Kobiece siły kancelaryjne są obowiązane do 8-godzinnej pracy we wszystkie dni robocze, jakoteż do wyjątkowych godzin nadliczbowych, które osobno nie będą płacone.

Reszta personalu otrzymuje wynagrodzenie na podstawie miejscowych norm o wynagradzaniu służby. Kucharki w kuchniach żołnierskich otrzymają wikt żołnierski i dzienne wynagrodzenie około 2 kor. O dokładnych warunkach przyjęcia mogą petentki dowiedzieć się w odnośnych komendach wojskowych, albo władzach.

Starające się o zajęcie kancelaryjne mają przedłożyć metrykę chrztu, świadectwo przynależności, świadectwo moralności od władzy policyjnej, ewentualnie świadectwo śmierci męża (ojca), albo świadectwo ślubu; inne starające mają się wykazać książką służbową.

KRONIKA.

NIEDZIELA
6
Jana ap. w ol

Wschód słońca o godz. 5·08 r.
Zachód „ „ 8·05.
Długość dnia godz. 15 m. 00.
Temper. minim. termom. +8·3 C.
Najn. ciepłota 3.0, najwyż. 16.4.
Prognoza: na dziś pogoda, ciepło.

Z miasta.

WOJENNY OGRÓD. Z inicyatywy i staraniem radcy rządu p. Józefa Dobrowolskiego dzisiaj zostanie oddany do użytku wojenny ogród dla uczenic seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie przy ulicy Basztowej. Wczoraj w południe do zapisanych uczenic w liczbie około 80 przemówił radca Dobrowolski, dyrektor seminaryum, wyjaśniając cel i znaczenie ogródka. Następnie inspektor Józef Lorenz w gorących słowach zachęcał kandydatki do intenzywnej pracy w ogrodzie i korzystania z nauki, aby w przyszłości, jako nauczycielki ludowe, umiały pouczać lud, jak z bogatej ziemi ojczystej wydobywać obfite plony. Kurs gospodarczy podzielono na trzy oddziały, które w oznaczonych dniach tygodnia będą pracować. w ogrodzie. — Opiekunem ogródka jest radca J. Dobrowolski, inicyator tego pierwszego kursu ogrodniczego dla młodzieży żeńskiej; kierunkiem praktycznym gospodarstwa zajmie się inspektor J. Lorenz, zaś teoretycznym przyrodnik profesor Emil Wyrobek.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu „Panna mężatka“ J. Korzeniowskiego z pp. Solską-Grosserową, Modzelewską, Stanisławskim, Bończą i Jednowskim oraz arcywesołe „Piosnki wujaszka“ Al. hr. Fredry (syna), które wznowione w tym sezonie spotkały się z tak życzliwem przyjęciem, dająo możność panom — Szymborskiemu, Mierzejewskiemu, Żarskiemu, Boelkemu, Nowakowskiemu i Senowskiemu — popisanie się w rolach wokalnych. Wieczorem po raz 20 — „Kaligula“ K. Rostworowskiego z p. Bończą w roli tytułowej a pną Łuszczkiewicz jako Lollią.

Jutro ukaże się nasz znakomity gość — Ludwik Solski w świetnej swej kreacyi „Judasza“ w dramacie K. Rostworowskiego.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj popołudniu atrakcyjna komedya J. N. Kamińskiego „Twardowski na Krzemionkach“ z p. Motyczyńskim w roli głównej; wieczorem po raz drugi „Trzeci maja“ J. I. Kraszewskiego, której to sztuki wznowienie w rocznicę obecną odniosło tak znaczny sukces. Jutro wystawia scena ludowa najświeższą nowość operetkowego repertuaru wiedeńskiego — Leona Falla — „Różę ze Stambułu“, której nasz teatr ludowy przygotował okazałą wystawę i oryginalne dekoracye i kostymy pomysłu p. Z. Promaszki, tworzą atrakcyjną oprawę dla egzotycznego tła akcyi a partye główne objęli ulubieńcy publiczności: panie Krajewska i Harasimowicz oraz panowie Miller i Minowicz. Lebretto pp. Juliusza Brammera i Alfreda Grünwalda przetłomaczył p. Konstanty Krumłowski.

DZIECKO W SZTUCE. W dziale retrospektywnym zostały pomieszczone obrazy: nadesłane przez następujących właścicieli: Burzyńską Emilię „Portret rodziny Kopftów przez Feliksa Szynalewskiego, Estreicherównę Wandę „Portret Estreicherów przez Józefa Franciszka Łęskiego, Dr Władysława Harajewicza sztychy przez Ardella, Klaubera, Rubensa Wille, Stępieniównę Maryę, popiersie chłopca przez Rajchana Alojzego.

WIECZÓR DRA RADWANA. Onegdaj odbył się w sali krakowskiego „Sokoła“ wieczór Dra Radwana, znanego eksperymentatora zjawisk telepatycznych, poświęcony telepatyi t. zw. kontaktowej, t. j. działającej zbliska. Niezwykle zajmujący wieczór rozpoczął się dłuższym wykładem teoretycznym, poczem Dr Radwan przystąpił do eksperymentów, wykonaych pod ścisłą kontrolą komisyi lekarskiej, złożonej z trzech znanych lekarzy krakowskich: Dra Latinika, Dra Kwiatkowskiego i Dra Rogalskiego. Eksperymenty polegały na tem, że Dr Radwan, posługując się pierwszą-lepszą osobą z publiczności, która zgłosiła się jako medyum, miał wykonać czynności, obmyślane dla niego przez komisyę a zakomunikowane w tajemnicy tylko osobie, która się roli medyum podjęła: zadaniem medyum było myśleć intensywnie o owych czynnościach, zadaniem Dra Radwana było przejąć telepatycznie wewnętrzny nakaz medyum zapomocą prostego tylko dotyku fizycznego i wprowadzić go natychmiast w wykonanie. Wszystkie zadania telepatyczne zostały przez Dra Radwana spełnione z precyzyjną dokładnością, budząc olbrzymie zainteresowanie widzów. Publiczność, która do ostatniego miejsca wypełniła salę „Sokoła“, dziękowała oklaskami za zajmujący i pouczający wieczór, poświęcony jednemu z tajemniczych, a naukowych, dopiero od niedawna bliżej rozpoznawanych, zjawisk duszy ludzkiej.

OCHRONA PLANT. Magistrat ogłasza: Celem zapobieżenia uszkadzaniu trawników, krzewów i kwiatów na plantach miejskich, przypomina Magistrat rozporządzenie z dnia 8 kwietnia 1884 r., według którego psy na plantacyach należy prowadzić na smyczy. Osoby, nie stosnjące się do tego rozporządzenia, narażą się na grzywny. — Dozorcy plantacyjni i straż policyjna będą czuwać nad ścisłem wykonywaniem niniejszego rozporządzenia.

FESTYN DNIA 3 MAJA w parku Dr Jordana sprowadził bardzo liczną publiczność i powiódł się doskonale. Ogólny dochód wynosi 2058 kor 12 hal. Wszystkie panie, które zajmowały się festynem zasłużyły na szczere uznanie za dołożenie starań około urządzenia festynu, który tak pokaźny przyniósł dochód na polskie szkoły i ochrony.

Z Polski i ze świata.

RADA M. CZĘSTOCHOWY na ostatniem posiedzeniu uchwaliła zburzyć pomnik Aleksandra II i zaprowadzić milicyę, zamiast obecnej policyi.

PROTEST NIEMEK ŚLĄSKICH. „Silesia“ przedrukowała odezwę pracujących kobiet we Lwowie, wystosowaną w sprawie Śląska do Koła polskiego. Obecnie w ostatnim numerze tego pisma protestuje p. Thea Kling, przewodnicząca organizacyi pracujących kobiet w Cieszynie przeciw tej odezwie, zaznaczając, że pracujące Niemki śląskie nie chcą mieć nic wspólnego z Galicyą. Protest ten nie jest wcale groźny ze względu na niezbyt wielką ilość pracujących kobiet niemieckich na Śląsku.

BRAK ROBOTNIKÓW. Właściciele nieruchomości w Sosnowcu, którzy pragną budować lub poczynić w domach przeróbki, spotyka niemały zawód nietylko z powodu drożyzny potrzebnych artykułów budowlanych, lecz również z kompletnego braku robotnika fachowego, jakto: murarzy, cieśli, stolarzy i t. p.

DOSTAWY W RĘKU RADY POW. Rada powiatowa w Łukowskiem, w ziemi lubelskiej, jak donosi „Ziemia lub.“, zaznaczyła swe istnienie godną uwagi działalnością. Przedewszystkiem ujęła w swe dłonie dostawy rządowe i monopolowe, na skutek czego ustały pojedyncze rekwizycye, wywołujące tak częste niesnaski między mieszkańcami a władzami powiatowemi.

POŻAR WSI. W dniu 1 kwietnia we wsi Siemianówce w pow. łwoskim koło Szczerca spaliło się 25 gospodarstw i około 120 osób zostało bez dachu w największej biedzie, bo niektórym popaliła się żywność i odzież. Przyczyną pożaru były pączki, które pewien „gość“ przychodzień smażył sobie w chacie jednego z gospodarzy w Siemianiówce. Przez nieostrożność zapalił się smalec, ogień buchnął przez otwarte. okno, i spaliła się chata tego gospodarstwa. Wskutek wiatru przeniósł się pożar szybko na inne sąsiednie chaty, dość, że 25 gospodarstw spłonęło, nadto spaliło się zboże dzieciom jednego z włościan, który jest na wojnie, a matka w jesieni umarła. Przeszło 100 osób znajduje się w bardzo przykrem położeniu. Pewna część z nich była ubezpieczona, towarzystwo asekuracyjne jednak podobno zastrzega się przed zapłaceniem szkód, dlatego, że była „przyczyna wojenna“. Sprawa znajdzie pewnie epilog w sądzie. Tymczasem jednak ludność cierpi nędzę, bo spaliła się jej reszta żywności, której nie zarekwirowano.

ZAKAZ NOCNEJ PRACY W PIEKARNIACH. Jak donoszą pisma wiedeńskie, wchodzi z dniem 12 b. m. w życie ustawa, zabraniająca piekarniom roboty po godzinie dwunastej w nocy. Pewna ilość piekarń wiedeńskich już teraz pracuje według tego nowego porządku. Chleb bywa wypiekany w dzień przed sprzedażą. Piekarze wiedeńscy zamierzają na wypadek, gdyby rozporządzenie to pozostało w mocy i w czasie pokoju wypiekać pewien rodzaj białego chleba, jako pieczywo na śniadanie.

KANDYDATURA POSELSKA Z M. CIESZYNA. Do „Dz. Ciesz.“ donoszą, że dnia 2 maja odbyło się posiedzenie kliki ratuszowej w Cieszynie, na którem uchwalono postawić jako kandydata na posła z okręgu: Cieszyn, Bogumin, Frysztat i Strumień wiceburmistrza cieszyńskiego, p. Neugebauera. Wystąpi on pod hasłem liberalizmu a w rzeczywistości nacyonalizmu niemieckiego. Wobec tego, że p. Neugebauer nie jest żadną znaną wybitną osobistością, kandydatura ta wcale nie wywoła prawdopodobnie zachwytu nawet w kolach niemieckich.

O BISKUPSTWO MINSKIE. Ze Sztokholmu donoszą: Zebranie osób świeckich i duchownych w Mińsku postanowiło wdrożyć starania o przywrócenie dawnego biskupstwa mińskiego. Propozycyę przyjął życzliwie prezydent ministrów Lwow i obiecał ją pomyślnie załatwić w najkrótszym czasie.

„MACIERZ“ ŻYDOWSKA. Korespondent warszawski „L. Volk.“ donosi, że warszawskie „Biuro centralne kultury żydowskiej“ przystępuje do zorganizowania sekcyi szkolnej, której pierwszem zadaniem będzie utworzenie żydowskiego Związku szkolnego dla całej Polski. Ustawa takiego Związku z prawem otwierania oddziałów na prowincyi już została zalegalizowana, a gdy Związek zacznie działać, będzie swego rodzaju Macierzą szkolną żydowską.

WYMIANA JEŃCÓW. B. kor. donosi z Wiednia o wymianie wszystkich ponad 60 lat liczących austro-węgierskich wojskowych. Rosyjski rząd zgodził się na wymianę wszystkich jeńców wojennych, liczących ponad 60 rok życia. Wszyscy członkowie rodzin takich jeńców wojennych w tym wieku mogą prosić o wymianę tychże i mają w tym celu wnieść podania wolne od stempla do 10 oddz. dla jeńców wojennych w ministerstwie wojny (10 Kgf. Abt. des K. M.), przytem podać dokładnie oddział wojska, szarżę, nazwisko, wiek i miejsce internowania.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYMIANA KOTŁÓW MIEDZIANYCH. C. k. namiestnictwo rozpisało ponownie rozprawę ofertową na wymianę miedzianych kotłów w piecach łazienkowych. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 9 maja b. r. godz. 6-ta wieczorem, do c. k. namiestnictwa Sekcya III. w Krakowie, ul. Garncarska 7. Warunki dostawy oraz formularze ofertowe otrzymać mogą interesowani w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

PRZEDŁUŻENIE KONKURSU. Wydział Ligi Pomocy przemysłowej przedłużył termin konkursu na projekty ozdób na drzewko do dnia 15 czerwca b. r. Nadsyłane mogą być tylko modele wykonane plastycznie naturalnej wielkości, wyłącznie oparte na motywach polskiej sztuki stosowanej i polskiego, artystycznego zdobnictwa. — Jak wiadomo, przeznaczone zostały następujące premie: dwie nagrody po 50 kor; pięć po 30 kor.; dziesięć po 20 kor.; a dziesięć po 10 kor. Razem 27 nagród. Projekty nadsyłać należy do Wydziału Ligi Pomocy przemysłowej Kraków, ul. Straszewskiego 28.

DLA GOSPODY LEGIONISTÓW. Otrzymujemy następujący komunikat: Czyniąc zadość wzrastającej potrzebie, rozszerzyło Koło Ligi Kobiet N. K. N. zakres działania Gospody dla legionistów w tym celu do nowego lokalu w Rynku gł. przeniesionej. Zamiar dostarczenia każdemu inwalidzie i superarbitrowanemu legioniście obok herbaty i kawałka chleba, ciepłej strawy na kolacyę, pociągnął za sobą zwiększone koszta na odnośne urządzenia gospodarskie. Powołując się na cel niewątpliwie każdemu sympatyczny, apeluje Liga Kobiet N. K. N. do wypróbowanej niejednokrotnie ofiarności społeczeństwa naszego i prosi o łaskawy udział w dostarczeniu Gospodzie potrzebnych przedmiotów, jak: stołu, naczyń kuchennych, talerzy, kubków, noży, widelców. Wszelkie dary w naturze przyjmuje się w lokalu Ligi Kobiet N. K. N., ul. Gołębia 20, od godz. 11—1 i od 5—6 popołudniu.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Niedziela popołudn.: „Pomysł panny Franciszki“ — wieczorem: „Kaligula“.

Poniedziałek: „Judasz z Kariothu“ występ dyr. Ludwika Solskiego).

Wtorek popołudniu: „Pierwej mama“; „Dzika różyczka“; „Piosnka wujaszka“ — wieczorem: „Dożywocie“ (występ dyr. Ludwika Solskiego).

Środa: „Judasz z Kariothu“ (występ dyr. L. Solskiego).

Czwartek: „Skąpiec“ występ dyr. Ludwika Solskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Niedziela popoł.: „Twardowski na Krzemionkach“ — wieczorem: „Trzeci maja“.

Para Cesarska w Krakowie.

MONARCHA DO PREZYDENTA MIASTA.

Na powitanie prezydenta dra Lea w Barbakanie, odpowiedział Monarcha następującem przemówieniem:

„Zapewnienie wierności i oddania się, które pan imieniem królewskiego miasta Krakowa wyraziłeś, wysłuchałem z osobliwem zadowoleniem, a dziękuję też panu imieniem cesarzowej za tę manifestacyę lojalności, która się także w tej wojnie okazała wypróbowaną i na której tutaj zawsze mogę budować.

Ponieważ tym razem nie było mi możliwem zabawić we Lwowie, stolicy mego królestwa Galicyi, chciałem przecież odwiedzić czcigodny gród wawelski. Nie po raz pierwszy bawię w tem najprzedniejszem ognisku starej polskiej tradycyi i kultury, gdzie zdołano iść krok w krok z czasem, i przed dziesiątkiem lat rozpoznać kierunek, po którym odtąd porusza się rozwój narodu i kraju.

Jest mi dobrze wiadomem, z jakiem powodzeniem obywatele i administracya tego miasta pod pańskiem wypróbowanem kierownictwem i świadomą celu pracą starali się napełnić miasto duchem nowoczesnym, stworzyć mu możliwość rozwoju w przestrzeni, i wyzyskać warunki, które dane były dla jego gospodarstwa rozwoju dzięki szczęśliwemu zawiadowaniu sąsiednimi skarbami węglowymi i rozpoczęciu dróg wodnych. Spodziewam się też, że po nastaniu błogosławieństw pokoju stara siedziba kultury stanie się także potężnym centrem pracy przemysłowej.

Rozkwit tego miasta, jego materyalny i społeczny dobrobyt zawsze leżeć mi będą na sercu.“

Odpowiedź cesarza wzbudziła burzliwy entuzyazm.

W KOŚCIELE MARYACKIM.

W kościele N. P. Maryi, w nabożeństwie uroczystem, prócz wymienionych Dostojników Kościoła i kleru asystującego, wzięło udział całe Duchowieństwo krak. Ceremonia kościelna odbyła się niezwykle wspaniale. Książę-biskup Adam Sapieha w bogatej kapie, miał na głowie mitrę z XV. wieku, ks. biskupa Strzempińskiego, przechowywaną w skarbcu katedralnym. Przygotowaniami do kościelnej ceremonii przyjęcia pary monarszej kierował ks. dr Józef Niemczyński, sekretarz księcia-biskupa.

Świtę pary cesarskiej, wprowadzonej do kościoła pod baldachimem, stanowili: prezyd. ministrów hr. Clam Martinic, wielki ochmistrz dworu ks. Hohenlohe, szef sztabu generalnego br. Arz, generalni adjutanci generałowie porucznicy: ks. Zdenko Lobkowitz i Marterer, hr. Aleksander Esterhazy, dama dworu hrabina Schoenborn, osobiści adjutanci: pułkownik hr. Ledóchowski i kapitan korwety Schonta, major hr. Hunyadyi, z kancelaryi gabinetowej wojskowej podpułkownik Vogt, z kancelaryi gabinetowej radca sekcyjny Papay i wicesekretarz nadworny dr Stefan Tauschinsky, lekarze dworscy radca dworu dr Eisenmenger i dr Irtell, kapitan Wergmann i sekretarz legacyjny hr. Welterskirchen.

AUDYENCYE.

Na posłuchaniach w pałacu delegata namiestnika, po korpusie oficerskim, przyjął cesarz cały Episkopat polski i ruski, w szczególności: ks. arcybiskupa metropolitę Dra Józefa Bilczewskiego, księży arcybiskupów Józefa Teodorowicza i Albina Symona, księcia-biskupa Adama Sapiehę, księży-biskupów Dra Józefa S. Pelczara, Dra Leona Wałęgę, Anatola Nowaka i Karola Fischera oraz księży-biskupów ruskich. Chomyszyna, Kocyłowskiego i mitrata Bieleckiego.

Podczas przyjęcia reprezentantów szlachty, którzy jawili się w liczbie koło 50 osób z różnych stron kraju, przedstawionych przez marszałka kraju, J. E. Stanisława Niezabitowskiego, cesarz rozmawiał najpierw z tajnymi radcami. Mówił kolejno z J. E. Stanisławem hr. Tarnowskim, J. E. Leonem hr. Pinińskim, J. E. Andrzejem ks. Lubomirskim, J. E. Dawidem Abrahamowiczem, J. E. Adamem Jędrzejowiczem i J. E. Zdzisławem hr. Tarnowskim. Ze znajomością osób i stosunków wypytywał cesarz każdego z nich o sprawy bieżące, a wobec p. Dawida Abrahamowicza, księcia A. Lubomirskiego i hr. Leona Pinińskiego, którzy wyrażali pragnienie, aby para cesarska przybyła także do Lwowa. zapewniał cesarz z naciskiem, że obecnie tylko z braku czasu do Lwowa nie przybył, że jednak przybędzie. Do J. E. Abrahamowicza dodał: Das geschieht bald und mit Vergnügen.

Następnie zwrócił się cesarz do grupy szambelanów i rozmawiał z p. Hallerem. Stanisławem Konopką o gospodarstwie rolnem, z Alfredem hr. Potockim, z Kazimierzem Przybysławskim, którego wypytywał o rolnictwo we wschodniej części kraju, z Feliksem Gniewoszem, którego pytał o stopień zniszczenia w okolicy Brodów. Dłuższą chwilę mówił cesarz ze Stefanem br. Moysą, którego szczegółowo zapytywał o Gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie i o rozwój Towarzystwa. Dalej rozmawiał cesarz z Juliuszem hr. Bielskim o Drohobyczu i o kopalniach wojskowych, potem ze Stanisławem hr. Badenim i dłużej z Janem hr. Stadnickim, którego obszernie rozpytywał o stosunki rolnicze w zachodniej części kraju.

Z kolei podszedł cesarz do ks. Władysława Sapiehy. Książę przedstawił cesarzowi dwóch swoich synów, starszego porucznika korpusu lotniczego, ze strzaskaną prawą dłonią i młodszego podporucznika, również rannego. Z oboma mówił cesarz długo, bardzo życzliwie, pytał o ich zdrowie i w jakich walkach odnieśli rany. Potem rozmawiał jeszcze cesarz z ks. Pawłem Sapiehą, dalej z p. Stanisławem Wołkowickim o stosunkach w majątkach ziemskich nad Dniestrem, z p. Arturem Zarembą Cieleckim, z wicepr. Ignacym Dembowskim, a wreszcie dłuższą chwilę w hr. Stanisławem Wodzickim, uczestnikiem wojny w Meksyku pod cesarzem Maksymilianem.

Cesarzowa przyjęła na posłuchaniu panie, zajęte w Czerwonym Krzyżu i w towarzystwach opieki wojennej, między innemi namiestnikową hr. Huynową, hr. Andrzejową Potocką, hr. Adamową Tarnowską, hr. Zdzisławową Tarnowską, p. Michałową Bobrzyńską, p. Wilhelminę Leową, hr. Romanową Potocką, p. Stanisławową Nezabitowską, ks. Władysławową Sapieżynę, Witoldową Hausnerową, hr. Edwardową Raczyńską, ks. Kazimierzową Lubomirską, hr. Maryę i Aleksandrową Wodzicką, hr. Adamową Starzeńską, hr. Annę Potocką, p. Dembowską, pannę Ludmiłę Fedorowiczową, hr. Izę Szembek, hr. Oktawię Skrzyńską, hr. Władysławową Mycielską, hr. Janowę Stadnicką, hr. Mieroszewską, Eugenię Skrzyńską, Kazimierzową Morawską, hr. Lamezanową, Stefanową Skrzyńską, hr. Ledóchowską, wiceprezydentową Zollową, pannę Popielównę, panią Korytko, hr. Puszet, hr. Dunin Borkowską, hrabiankę Konarską, hrabiankę Małachowską, hrabiankę Wodzicką, p. Stanisławę Rychłowską, panny Epstein i Ł. Sporn.

Następnie przyjęła cesarzowa żony oficerów: generałowe Neumann i Rechową, pułkownikowe Grimmową, Wankową, Dąbrowiecką, hr. Rohm z córką, pułkownikową Kreutwald, podpułkownikową Reichel, Rabl, Vango, Kulińską, hr. Ledóchowską, Nikodemową, żony starszych lekarzy sztabowych: Rudnerową, Ferstenową, majorowe: Ochsenheimer, Schlarp, Morawską, żony lekarzy wojskowych: Sternbach, Kostyal, pannę Kugel i hrabinę Tyszkiewiczową.

Prezydyum krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża przyjęte zostało zarówno przez Cesarza, jak przez Cesarzową w czasie pobytu pary cesarskiej w Krakowie. W deputacyi prowadzonej przez prezydenta Stowarzyszenia Pawła księcia Sapiehę, wzięli udział: wiceprezydentka Stowarzyszenia Romanowa hr. Potocka, wiceprezydent Stowarzyszenia Józef Neumann; członkowie Zarządu: Adam książę Czartoryski, radca dworu Józef Horoszkiewicz, panna Lucyna Sporn i prym. Dr Witold Ziembicki.

Książę Sapieha przemówił do Monarchy w podniosłych słowach, składając Mu wyrazy hołdu, jakoteż roztaczając szeroki program wszechstronnej działalności Stowarzyszenia, które w czasie wojny stanęło wobec tak wzmożonych zadań. W szczególności podniósł książę usiłowania na polu walki z epidemiami, walki z gruźlicą, walki z chorobami wenerycznemi. Cesarz w odpowiedzi wyraził się z pełnem zaufaniem o znakomitych wynikach pracy i dziękował za nie zarówno księciu, jak wszystkim współpracownikom, rozmawiając następnie z każdym z członków deputacyi.

Cesarzowa przyjęła deputacyę również z wielkiem zainteresowaniem, obiecując Stowarzyszeniu jak najdalej idące poparcie ze Swej strony.

„Naprzód“ wczorajszy podaje z cercle'u poselskiego po przyjęciu Koła polskiego następującą rozmowę Cesarza z posłem Daszyńskim:

— Jak długo jest pan szefem stronnictwa?

— Od lat dwudziestu.

— Gdzie pan jesteś wybrany?

— W Krakowie.

— Co słychać z aprowizacyą?

— Strasznie, Wasza Cesarska Mość. Szkodzi nam przytem dobra opinia o nas, rozszerzana w zachodniej Austryi. Tam mówią o nas tak, jakbyśmy opływali w dostatki.

— Wszyscy muszą się przyczyniać dla wspólnego dobra.

— Tak, Wasza Cesarska Mość, lecz nie ponad miarę możliwości!

— Ja staram się, jak mogę.

— Widzimy to Wasza Cesarska Mość.

CESARZOWA U CHORYCH ŻOŁNIERZY.

W uzupełnieniu sprawozdania o pobycie Cesarzowej w szpitalu fortecznym, podajemy jeszcze kilka szczegółów. Cesarzowa bardzo interesowała się losem żołnierzy. — Żołnierz węgierski Rehling prosił Monarchinię, aby wolno go było przewieźć do jego ojczystego miasteczka. Żołnierz ten od roku nie opuszcza łóżka, gdyż otrzymał postrzał w krzyże i nie można go z łóżka podnosić. Cesarzowa poleciła, aby go z łóżkiem przetransportowano w osobnym wagonie. W westybulu przedstawiono Cesarzowej sześciu inwalidów, mianowicie: podporucznika Wanickiego i chorążego Albertiego z 13 p. p., chorążego Cyknarowicza z 34 p. p., sierżanta legionowego Brzyszaka z Suchej, kapitana leg. Aleksandrowicza z Warszawy oraz 14-letniego legionistę Stan. Fronczaka z Radomia.

W przyjęciu i oprowadzaniu Cesarzowej po szpitalu brały udział ochotniczki-pielęgniarki: hr. Marya Drochojowska, Jadwiga Somogyi, Kazimiera Zaleska i Marya Guzikowska.

POŻEGNANIE I PODZIĘKOWANIE.

Po przybyciu na dworzec para cesarska pożegnała się z namiestnikiem hr. Huynem i z innymi zebranymi, poczem odjechała.

Przy wyjeździe z Krakowa cesarz Karol żegnając się na dworcu z prezydentem miasta Drem Leo, prosił go wyrazić mieszkańcom miasta najgorętsze podziękowanie pary cesarskiej za serdeczne przyjęcie, jakie parze cesarskiej zgotowano podczas pobytu w Krakowie. Cesarz zapewnił również prezydenta miasta, że z wielką przyjemnością odwiedza nasze miasto i żałuje, iż tym razem nie mógł tutaj pobytu swego przedłużyć.

Pobytowi pary cesarskiej w Krakowie sprzyjała niezwykle piękna, wiosenna pogoda. Ułatwiło to tysiącznym tłumom udział w uroczystości. Od dworca kolejowego do świątyni Maryackiej, a następnie przez Rynek i ul. św. Anny do szpitala w Akademii handlowej ustawiły się gęste szeregi widzów, wśród których posuwały się ekwipaże z parą cesarską i świtą. Mimo to panował wszędzie porządek wzorowy, nie zachodziły wypadki skupiania się na jednem miejscu, ład był utrzymany wszędzie w całej pełni, a to dzięki umiejętnem zarządzeniom dyrektora policyi krakowskiej Dra Broszkiewicza, który kierował całą służbą porządku i bezpieczeństwa.

Wybornemu temu zorganizowaniu całej uroczystości — które też zyskało sobie ogólne a zasłużone uznanie — zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie, iż odbyła się bez najmniejszego zajścia, w niczem nie zakłóconym spokoju. Odnosi się to zarówno do ładu na ulicach, gdzie urzędnicy Dyrekcyi policyi taktownie i uprzejmie kierowali ruchem, jak do pobytu pary cesarskiej w przepełnionym kościele Maryackim, gdzie nad porządkiem czuwał osobiście dyr. Broszkiewicz wraz ze starszymi komisarzami Drem St. Gulkowskim, Drem H. Jasieńskim, R. Krupińskim i Drem L. Tomasikiem.

Monarcha na froncie galicyjskim.

Stryj. B. k. Po przebyciu w pierwszy dzień swego pobytu w Galicy obszaru dwóch armii, drugiego dnia poddał cesarz dokładnej inspekcyi front armii 3-ciej. W nocy przewiózł go pociąg przez Stryj, Dolinę i która tej samej nocy miała co prawda nieszkodliwą wizytę lotników nieprzyjacielskich — i Kałusz do siedziby komendy armii gen. Tersztyansky'ego. Tam cesarz zawsze bawił w r. 1916 jako komendant frontu wojsk. gdy działanie nieprzyjaciela czyniło pożądanem jego osobiste jawienie się. Teraz jechał cesarz przez te same dobrze sobie znane miejscowości. Leżą one w znacznej części w ściślejszym obszarze operacyjnym, a ich mieszkańcy nie mogą przygotować takiego przyjęcia. jakieby im ich serce dyktowało. Mimo to z każdego słupa telegraficznego, ze wszystkich domów i chat i namiotów powiewały mało chorągiewki lub choćby kawałek pstrego papieru w gałęziach sosen albo barwy czarno żółte na murach. Łuki tryumfalne były prawie wszędzie

wjazdów. Różne zwiastuny wiosny na polach usypały drogę cesarską. Tak to z miłością skiby ojczystej połączyła się miłość do domu panującego.

Samochody dążyły do polanki odległej o kilka zaledwie kilometrów od Stanisławowa. Niebo było zasłane chmurami od wybuchów szrapneli, które bateryе ochronne posyłały właśnie ku lotnikom w powietrze. Cesarz przyjeżdżał do swoich wojsk. Każdy z pułków, które tu stały przed cesarzem, spogląda na wielkie dni wojny, każdy żołnierz może cesarzowi powiedzieć, dlaczego odznaka zdobi jego pierś. — Sprawozdanie, które powiada, że huzarzy cesarzowej Zyty lub niezrównany warażdyński pułk 16 piechoty hołdowali cesarzowi, nie może być tedy zupełnem. Cesarz ujmuje sobie wierność swych bojowników. Chciałby z nimi wszystkimi rozmawiać, pragnąłby im wszystkim dziękować. Z większością też rozmawia, a okrzyk „hurra" rozbrzmiewa z serc tysięcy. Znowu szybka jazda samochodowa przez tylne pozycye na miejscach sławy wojny, obok prostych krzyży i zwiększonych przez wojnę cmentarzy. Na jednem wzgórzu zatrzymuje się kolumna. Śniegiem okryte Karpaty. Cesarz spogląda na obraz opowiadający Mu o jego wojennych czasach następcy tronu, tłumaczy swemu otoczeniu na podstawie mapy. Jeżeli kto z otoczenia szuka charakterystycznych miejscowości, cesarz skraca te studya, oznacza wszystkie punkty panoramy i opowiada do tego swe przeżyte epizody.

Nastąpił postój u rezerw frontu bojowego. We wszystkich językach zwraca się monarcha do swych żołnierzy. Uważni świadkowie stwierdzają, że cesarz w tym dniu we wszystkich językach narodów z wyjątkiem jednego, w którym właśnie żaden żołnierz nie mówił, wyrażał pochwały i odbierał sprawozdania. Dalsze wojska, które cesarz pragnął oglądnąć, są ustawione koło Sołotwiny. Są to chorwackie, morawskie i inne pułki. Od wczesnego rana podążał monarcha przez bagna, aby wszystkim osobiście podziękować, którzy odznaczyli się w walce za cesarza i państwo. Cesarz jedzie do Kałusza. We wszystkich miejscowościach, przez które monarcha przejeżdża, składają mu serdeczny hołd. Duchowieństwo pojawia się na drogach w pełnych ornatach, kościelne chorągwie ożywiają obraz, dzieci powiewają małemi chorągiewkami i ścielą kwiaty. Najstarsi gminy przystępują do monarchy, który każe zatrzymać wóz i chcą go według zwyczaju tamtejszego ucałować w rękę i w ramię. — W Kałuszu zakończyła się podróż, jaką cesarz odbył na froncie 3 armii. Wieczór. Widać nieprzyjacielskiego lotnika, przeciw któremu wznoszą się nasi piloci. Cesarz według programu udaje się z powrotem.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń. dnia 6. maja 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 5. maja 1917:

Wschodni teren wojny:

W okolicy na północ od Zborowa wykonał nieprzyjaciel nieudałe wysadzenie miny. Na reszcie frontu nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Połudn.-zachodni i połudn.-wschodni teren.

Położenie niezmienione.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Wydarzenia na morzu.

Wieczorem dnia 3. bm. wywołały nasze hydroplany w przeważnej części obozu w Sagrado ogień, który z Tryestu jeszcze w godzinę po ataku był widoczny. Nieprzyjacielscy lotnicy, czynni w obszarze Tryestu nie osiągnęli żadnego rezultatu. Dnia 4. bm. wykonało kilka naszych hydroplanów skuteczny atak na urządzenia kolejowe w Pescara, Castellamare, Ortona, na włoskiem wschodniem wybrzeżu, jak i na wodne urządzenia na rzece Pescara koło Pianodorte. Z obu przedsięwzięć powróciły nasze samoloty bez strat.

Komenda floty.

Biuletyn niemiecki.

Berlin. dnia 6. maja 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 5. maja 1917:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Po krwawem załamaniu się angielskich ataków na froncie Arrasu przyszło wczoraj do większych walk piechoty tylko pod Bullecourt. Po obu stronach wsi atakowały gęste masy Anglików, lecz zostały odparte ze znacznemi stratami. Słabsze uderzenia pod Lens i Fresnoy nie udały się. Liczba jeńców powiększyła się na 10 oficerów i 1225 żołnierzy angielskich. Przytem zdobyto także najmniej 35 karabinów maszynowych. W zwycięskiem odparciu czwartego angielskiego ataku przełomowego miały szczególnie wybitny udział wojska gwardyjskie bawarskie, wirtemberskie, saskie i badeńskie, tudzież pułki prowincyi wschodnich Prus, Poznańskiego, Śląska, Hanoweru, krajów nadreńskich. Na północ od St. Quentin odbyły się walki w przedpolach z wynikiem dla nas pomyślnym.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na froncie Aisny trwała dalej walka artyleryi z wielkim nakładem amunicyi. Silne nieprzyjacielskie wypady wywiadowcze na wielu miejscach odparto. O posiadanie Góry Zimowej na zachód od Craonne rozwinęły się walki, jeszcze nie zakończone. Między Aisne a Brimont załamały się wczoraj rano ataki czterech francuskich dywizyi, przygotowane przez całodzienną jak najwydatniejszą kanonadę. Jak wynika ze zdobytych papierów, cel ataku znajdował się o wiele kilometrów poza przednią linią. Dzięki wytrwałości naszych wojsk udało się nieprzyjacielowi usadowić tylko w wystającym narożniku w pierwszych rowach. Na wschód od Lanueville wtargnęli na chwilę Francuzi, lecz wyrzucono ich biorąc 500 jeńców i wiele karabinów maszynowych. Na południe od Aisny w godzinach wieczornych ponowiły się ataki, lecz ne odmieniły już klęski. Na północ od Prosnes nie udały się ponowne francuskie próby, żeby kilku dywizyami zdobyć nasze stanowiska na wyżynach w tej stronie. Najcięższemi stratami okupili Francuzi przemijający mały zysk terenu na południowy wschód od Naurroy, ale kontratakami nasza piechota dostała się znowu w pełne posiadanie swoich dotychczasowych linii. Przeszło stu jeńców wzięto.**

Nieprzyjaciel stracił wczoraj 7 samolotów i jeden balon na uwięzi. Wskutek ataku lotniczego na Ostendę została większa liczba Belgijczyków zabita lub zraniona. Wojskowej szkody nie było.

Wschodni teren wojny:

Żywy rosyjski ogień między Kowlem a Stanisławowem wywołał ogień odwetowy z naszej strony.

Front macedoński: W łuku Czerny na zachód od jeziora Dojran i w niżu Strumy ożywiła się walka artyleryi w niektórych godzinach.

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Bitwa pod Arras.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Przy użyciu 300.000 żołnierzy, usiłowali Anglicy ponownie w olbrzymiej bitwie wymusić rozstrzygające przełamanie. Zastępy wozów pancernych, silne masy angielskiej kawaleryi, rezerwy piechoty stały w pogotowiu, aby uderzyć w momencie, gdy mur obronny będzie przełamany.

Po najgwałtowniejszym ogniu huraganowym o godzinie 5 rano ruszyły zastępy atakowe na szerokości 30 kilometrów, od Acheville do Queant. Przeciwnikowi udało się utrzymać w Fresnoy i Roeux, podczas gdy na innych miejscach, został natychmiast wyrzucony kontratakiem. Bitwa trwała cały dzień do późna w nocy. Wieczorem nowa wielka próba przełamania ponownie rozbiła się całkowicie. Straty angielskie przekraczają wszelką miarę szacunkową. Przy piątym wielkim ataku na Oppy przed nastaniem nocy poniósł nieprzyjaciel ponownie nową krwawą klęskę. Wsi Oppy, Roeux i Cherisy, o które gorąco walczono, są w naszych rękach. Dzień nowej olbrzymiej bitwy był pełnem zwycięstwem broni niemieckiej.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. Komunikat angielski z 3 b. m.: Na całym froncie od linii Hindenburga na południe od rzeki Sensee aż do Acheville i drogi Vimy odbyły się ciężkie walki. Nasze wojska poczyniły postępy i wzięły pewną ilość pozycyj nieprzyjacielskich.

Drugi komunikat z 3 b. m.: Przez cały dzień gwałtowna walka. Nieprzyjaciel, który ściągnął silne rezerwy, urządzał prawie przez cały dzień kontrataki. Poniósł on skutkiem naszego ognia znaczne straty. Wtargnęliśmy w odcinek linii Hindenburga na zachód od Queant, posunęliśmy się naprzód w pobliżu Cherisy, wzięliśmy Fresnoy i na stanowiska na południe i na północ stamtąd na froncie o szerokości dwóch mil i dotarliśmy do rowów na północ od Oppy. Wzięliśmy kilkaset jeńców.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z 3 maja, godz. 3 popoł.: Działalność artyleryjska i oddziałów wywiadowczych na Chemin des Dames. W Szampanii odparliśmy nieprzyjacielskie wypady i koło Wysokiej Góry. Tamże wzięliśmy nieprzyjacielską pozycyę, w której jeszcze stawiano opór. Załoga została wzięta do niewoli: 9 oficerów i 210 żołnierzy.

Dnia 3 b. m. godz. 11 w nocy: Dość gwałtowna działalność artyleryjska w kilku odcinkach na froncie Aisny. Niemcy ostrzeliwali przez cały dzień Reims dość gwałtownie. W Szampanii walka artyleryjska. W toku licznych walk powietrznych zestrzeliliśmy cztery niemieckie aparaty; 15 innych spadło uszkodzonych wśród swoich linii. W nocy na 30 kwietnia obrzuciliśmy bombami dworzec i fabryki w Diedenhofen. Rano 1 maja rzuciły nasze samoloty 320 kg. pocisków na pole wzlotów w Siffonne, zaś następnej nocy tamże 2000 kg. materyału wybuchowego, wzniecające pożary w hangarach.

Posłuchanie Koła polskiego.

O 11-ej przed południem przyjął cesarz na specyalnem posłuchaniu prezydyum Koła polskiego, złożone z tajnego radcy Leona Bilińskiego, Kędziora, radcy dworu dra Germana, tajnego radcy Abrahamowicza, tajnego radcy Lea, Daszyńskiego, dra Jaworskiego, dra Loewensteina, tajnego radcy Długosza i Witosa. Prezes Koła Biliński wygłosił do Monarchy następującą przemowę hołdowniczą:

PRZEMOWIENIE PREZESA KOŁA.

„Wasza cesarska i królewska apostolska Mości, najłaskawszy Cesarzu, Królu i Panie!

W dniu zwiastującym szczęście, w którym Wasza Cesarska Mość po raz pierwszy, jako Monarcha tego państwa raczyłeś odwiedzić nasz kraj i czcigodne miasto królewskie, spieszy prezydyum Koła polskiego zjawić się u stóp najwyższego tronu, by Waszej cesarskiej Mości jako parlamentarna reprezentacya narodu polskiego w Galicyi jak najpokorniej złożyć najgłębszą czcią przejęte uczucia niezmiennej wierności i najgłębszego oddania się.

Prawie trzy ciężkie lata wojny ciążą na kraju i jego ludności. Jako przedmurze państwa kraj nasz pod naporem nieprzyjaciół zniósł wielkie nieszczęścia. Wielu synów tej ojczyzny radośnie przelało krew za ojczyznę. Następstwa trwającej jeszcze wojny światowej ciążą na wszystkich warstwach ludności pozostałej w domu. Ponad temi wszyskiemi cierpieniami górowała i góruje wierność względem najwyższego domu cesarskiego i wzniosłego monarchy.

Niezapomniany wielki poprzednik Waszej cesarskiej Mości, najdobrotliwszy obrońca tak nieszczęśliwego narodu polskiego, w swojej głębokiej miłości jako jeden z pierwszych mężów stanu w Europie uznał znaczenie narodu polskiego dla monarchii i kultury zachodnio-europejskiej. Przez pół stulecia z ojcowską nigdy nie zawodzącą łaską popierał nasze narodowe i kulturalne dążenia i pozyskiwał sobie we wszystkich sercach polskich uczucia jak najserdeczniejszej dziecięcej miłości i niegasnącej wdzięczności.

Z wdzięcznością usłyszeliśmy już, że serce Waszej cesarskiej Mości tak dostępne dla wszystkiego co szlachetne, ożywione jest tem samem usposobieniem dla naszego narodu, jakie było właściwe sercu Jego ces. Mości zmarłego cesarza Franciszka Józefa. Prawie w ostatnich dniach swego życia, które tak doniośle zapisało się w historyi świata, zmarły monarcha poświęcił narodowi polskiemu dwa doniosłe akty państwowe: wydany wraz ze swym potężnym sprzymierzeńcem manifest o utworzeniu samodzielnego państwa polskiego i najwyższe pismo odręczne o nowem ukształtowaniu Galicyi. Cały naród polski zachowa jak najgłębszą wdzięczność dla Waszej cesarskiej Mości za najłaskawsze urzeczywistnienie tego także interesom monarchii służącego wielkiego spadku politycznego.

Niech Bóg wspiera, niech Bóg chroni i błogosławi Waszej cesarskiej Mości, Jej cesarskiej Mości Cesarzowej i Królowej, jakoteż Najwyższej Rodzinie cesarskiej!"

ODPOWIEDŹ MONARCHY.

„Z nadzwyczajną radością słyszę manifestacyę wypróbowanej uniżoności i przywiązania, które Pan imieniem polskiej reprezentacyi parlamentarnej wyraziłeś i korzystam chętnie ze sposobności, aby z jak najpełniejszem uznaniem wspomnieć o wierności, którą wasz kraj wśród ciężkich czasów wojennych zahartował. Bądźcie panowie pewni mego najgorętszego zrozumienia dla potrzeb Waszej ojczyzny w tych wielkich ciężkich czasach.

Osobiste stosunki, ożywione wzajemnem zaufaniem, które wytworzyły się między dostojnym moim wujem-dziadkiem a Polakami, pragnę utrzymać dla siebie. Ożywiony serdecznemi sympatyami dla narodu polskiego i rozumiejąc jego uczucia, pragnę współdziałać przy budowie nowo utworzonego państwa polskiego i urzeczywistnić pismo odręczne mego zmarłego poprzednika z 4. listopada 1916. Oby kraj widział w tem poważny znak mego wielkiego zaufania przez co ma być stworzona zgoda obu narodów kraj zamieszkujących i Galicya ma być tem silniej połączona ze mną i z moim domem."

Rozstrzygające dni w Petersburgu.

Petersburg. B. kor. (Pet. aj. tel.) 4. maja. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie rządu tymczasowego i komitetu wykonawczego rady robotników i żołnierzy celem narad nad ostatnią notą gabinetu w sprawie zagranicznej polityki. Podczas przerwy w posiedzeniu wygłosił Milukow do tłumu mowę z balkonu, w której powiedział: Gdy się dowiedziałem, że dziś rano demonstranci rozwinęli chorągwie w napisami „Precz z Milukowem", obawiałem się nie o Milukowa, lecz o Rosyę. Myślałem, że jeżeli ten napis odzwierciedla opinię większości obywateli, co powiedzą na to ambasadorowie naszych sprzymierzeńców? Oniby jeszcze dzisiaj donieśli telegraficznie swym rządom, że Rosya zdradza swych sprzymierzeńców. Rząd tymczasowy nie może stanąć na tem stanowisku. Zapewniam, że rząd tymczasowy i ja, jako min. spraw zagranicznych, będę bronił stanowiska, co do którego nikt nie odważy się zarzucić Rosyi zdrady. Nigdy Rosya nie zgodzi się na pokój odrębny. Mam nadzieję, że wy obdarzacie nas zaufaniem, że nam pomożecie dać Rosyi wolność i dobrobyt. (Długotrwałe owacye).

Petersburg. B. kor. (Pet. aj. tel.) 3 maja. Aż do późnych godzin wieczornych odbywały się liczne demonstracye na rzecz rządu tymczasowego. Przed pałacem rady ministrów wygłoszono do tłumu liczne mowy, między tymi przemawiał Milukow, Szingarew i Rodzianko. Milukow oświadczył, że on, który wraz z Guczkowem był jednym z organizatorów rewolucyi i zrzucił Stuermera, nigdy nie stanie się zdrajcą kraju i posterunek swój opuści tylko wobec siły. Rodzianko wezwał lud, aby wojnę kontynuował aż do zwycięskiego końca. Mowy przyjęto oklaskami. Popołudniu odbyła się narada delegatów żołnierzy i robotników posiedzenie, ale nie powzięła żadnej uchwały. Obecnie, jak się zdaje, istnieje tendencya na rzecz utworzenia gabinetu koalicyjnego.

Krwawe starcie z przeciwnikami rządu.

Petersburg. (B. kor.) Ag. pet. 4 maja komitet wykonawczy rady delegatów robotników i żołnierzy zebrał się ponownie. aby powziąć uchwałę co do noty rządu. Podczas posiedzenia zawiadomiono komitet, że wielu robotników niektórych fabryk przedmiejskich wstrzymało prace i z chorągiewkami pomaszerowało do śródmieścia, aby domagać się ustąpienia rządu. Natychmiast utworzyła się imponująca kontrmanifestacya przychylna dla rządu, a jej uczestnicy wyszli naprzeciw demonstrantów. Zwolennicy rządu poczęli przeciwną stronę, wśród której znajdowało się kilka tuzinów robotników uzbrojonych w karabiny, upominać, by wspierali rząd tymczasowy. Podczas pertraktacyi niektórzy niecierpliwi zwolennicy rządu tymczasowego poczęli drzeć chorągwie, na których widniały napisy: Precz z rządem! poczem uzbrojeni robotnicy z przeciwnej strony dali kilka strzałów. Padło kilka osób. Komitet wykonawczy wysłał natychmiast swoich przedstawicieli do miasta, aby zapobiedz dalszym starciom i wezwać obie grupy, aby cierpliwie czekały, wyniku rokowań rządu z radą.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. 5. maja wieczorem: Na wzgórzach na północ od Aisny nowa bitwa w toku.

O demokratyzacyę Niemiec.

Berlin. (B. kor.) Komisya konstytucyjna parlamentu przyjęła przeciw głosom konserwatywnym wniosek, według którego w czasie wojny prowadzonej przez Niemcy, dla zamknięcia lub odroczenia parlamentu konieczną jest zgoda parlamentu. Przedstawiciel rządu wskazał, że w żadnym kraju nie istnieje takie postanowienie. — Komisya przyjęła również (przeciw głosom konserwatywnym) wniosek, iż nominacye oficerów i urzędników, marynarki odbywały się za kontrasygnatą kanclerza lub sekretarza urzędu marynarki, zaś oficerów i urzędników wojska lądowego za kontrasygnatą ministrów wojny państw związkowych. Wnioski powiadają, dalej, że za administracyę marynarki odpowiedzialnymi są kanclerz państwa względnie sekretarz urzędu marynarki, za administracyę wojskową lądowego ministrowie wojny państw związkowych, wobec rady związkowej i parlamentu. Bawarzy to postanowienie nie obowiązuje. Przeciw wnioskom domagającym się usunięcia gabinetu wojskowego podniósł przedstawiciel rządu jak największe wątpliwości, ponieważ tu chodzi o zasadniczą kwestyę konstytucyjną. Konserwatyści zwalczali wnioski wskazując, że przez to stworzonoby formalnie wojsko parlamentarne.

VI. austryacka pożyczka wojenna.

Wiedeń. (B. kor.) **Jako szósta pożyczka wojenna austryacka wydane będą wolne od podatku 5 i pół proc. obligacye umarzalne pożyczki państwowej i wolne od podatku 5 i pół procentowe bony państwowe płatne dnia 1 maja 1927. Cena subskrypcyi dla pożyczki państwowej wynosi 92.50, dla bonów 94 proc. Pożyczka państwowa będzie umorzona przez losowanie po wartości nominalnej i w latach 1923 do 1957. Inne warunki i udogodnienia są podobne jak przy poprzednich pożyczkach. Subskrypcya rozpoczyna się 10 maja a kończy się 8 czerwca.**

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Franciszek Zamoyski ze Lwowa; hr. Antoni Potocki z Rymanowa; hr. Stanisław Bobrowski z Krosna; Dr Bolesław Łanczyński z Miedzianki; Wanda Dybalska ze Strzemieszyc; Dr Stanisław Platowski ze Lwowa; Dyr. Adam Krzysztofowicz ze Lwowa; Konstanty des Loges z Białej; Tadeusz Jagiellak ze Sławkowa; Dyr. Ignacy Szperl z Kielc; Karolina Babecka z Bochni; Zdzisław Bartoszewski ze Lwowa; Edward Bugno z Białej; Dr Jan Bańkowski z Nowego Targu; Adam Śmiałowski z Przerowa; Rudolf Herzig z Wiednia; Mieczysław Grużewski ze Lwowa; Stanisław Lambert ze Lwowa: Dr Stefan Herschtal z Wiednia; Mieczysław Zieliński ze Lwowa; Celina Moszkowska z Łabędzia; Witold Świerczewski z rodziną z Kazimierzy Wielkiej; Stanisław Łubkowski z Jodłownika; Józef Sosnowski z Przemyśla; Tadeusz Babecki z Chełmu; Marya Brodkiewicz z Tarnobrzegu; Helena Morgulec z Krynicy; Konrad Łuszczewski ze Lwowa; Marya Januszewska z Łańcuta: Michalina Tomaszewska ze Lwowa: Augustyna Jaworska z Łańcuta.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy ś. p. Ojcu naszemu Henrykowi Turnauowi oddali ostatnią przysługę, oraz w jakikolwiek sposób okazali nam współczucie, składamy najserdeczniesze podziękowanie.

Dzieci.

Wybór nowel ludowych:

Edmund Zechenter: „Walkowe kochanie". Gebethner i Sp. Kraków 1917. Cena 3 kor.

Tegoż autora: „Z Chłopskiej niwy". Z przedmową Kazimierza Tetmajera. Gebethner i Sp. Kraków 1909. Cena 1 K 50 hal.

†

Jadwiga z Matuszewskich Jarzynowa

Kierowiczka szkoły żeńskiej w Niepołomicach

przeżywszy lat 51, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu d. 5-go Maja 1917 r. w Niepołomicach.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego nastąpi w poniedziałek dnia 7-go b. m. o godzinie 9-tej przed południem a po odprawionem tamże nabożeństwie eksportacya wprost na cmentarz na które to smutne obrzędy stroskany mąż i rodzina zapraszają rewnych, Przyjaciół, Koleżanki Zmarłej Znajomych i pobożną Publiczność.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego Kraków, pl. Szczepański 2

†

Za spokój dusz ś. p.

Andrzeja, Antoniego, Bernarda i Maryi

STADNICKICH

odbędzie się we środę dnia 9 maja 1917 r. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów

Msza święta żałobna

o czem rodzina zawiadamia.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.